

Rzeczpospolita 15 lutego 2007 r.

Nie jestem od tego, by być zadowolonym

Upłynął pierwszy rok pana kadencji jako rzecznika praw obywatelskich. Jak go pan ocenia?

Janusz Kochanowski: Ocena nie należy do mnie. W sensie statystycznym to prawie 50 tys. spraw, w tym aż 3 00 skarg na amnestię maturalną, przeszło 2,2 tys. przyjętych osób i ponad 15 tys. rozmów telefonicznych. Badaliśmy przestrzeganie praw wychowanków w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, praw pacjenta w szpitalach, osób pozbawionych wolności, żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych. Rzecznik zgłosił 18 wniosków do Trybunału Konstytucyjnego i 77 kasacji do Sądu Najwyższego, 53 wystąpienia miały charakter generalny. W 72 sprawach podjąłem działania z własnej inicjatywy. Niedawno np. wizytowałem polską jednostkę w Iraku, a jesienią zamierzam wyjechać do Afganistanu, zapoznać się z warunkami, w jakich będą tam przebywać polscy żołnierze.

Które z dotychczasowych spraw uważa pan za najważniejsze?

Emocjonalnie najbardziej zaangażowałem się w sprawę arcybiskupa Stanisława Wielgusa. Poza tym ważna była amnestia maturalna, w sprawie której skierowałem wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, a Trybunał przyznał mi rację. No i głośne uniemożliwienie przedstawicielom rzecznika bezpośredniej rozmowy z osobą tymczasowo aresztowaną - zarówno prokurator generalny, jak i prokurator krajowy przyznali mi rację. Głównym polem aktywności stały się jednak działania na rzecz Polaków za granicą. Ponad 50 wystąpień, spotkań i wizytacji za granicą oraz wielka akcja w sprawie zapobiegania podwójnemu opodatkowaniu, prowadzona wspólnie z "Rzeczpospolitą", zakończyły się powodzeniem. Rząd podjął zdecydowane działania. Załatwiono sprawę podwójnego opodatkowania Polaków pracujących w Wielkiej Brytanii. Mają być zwiększone obsady polskich konsulatów i powołani konsule ds. pracy. Zwróciłem się też do minister finansów o podjęcie renegotiacji umów o unikaniu podwójnego opodatkowania z innymi krajami.

Co pana skłania do podjęcia jakiegoś lematu? Skargi czy również inne sygnały?

Wiele spraw podejmuję w wyniku skarg oraz własnej oceny rzeczywistości. Waga sprawy niekoniecznie bowiem musi być funkcją liczby skarg. Tak właśnie było z kwestią Polaków za granicą. Zająłem się tym, nieczekając na skargi, gdyż uznałem, że jest to jeden z głównych problemów Polski. Korzystam jednak również z informacji mediów. Codziennie analizujemy, gdzie są możliwe punkty zapalne. Na przykład obecnie w sprawie sytuacji zadłużonych szpitali.

Czy te wystąpienia, wnioski do Trybunału i inne działania, narażają pana na konflikty, chociażby z niektórymi ministrami? Minister Roman Giertych chyba nie był specjalnie zadowolony z wniosku w sprawie amnestii maturalnej, a minister Zbigniew Ziobro z wystąpień w sprawie tymczasowych aresztowań...

Obawa przed zrobieniem im przykrości nie jest czynnikiem, który w jakiś sposób wpływa na moje decyzje. Nie jestem od tego, żeby być zadowolonym. Minister sprawiedliwości, którego bardzo wysoko cenię, jest najczęstszym adresatem moich dezyderatów, skargi żądań, ale

głęboko wierzę, że kiedy domagam się zmian, działam w tym samym celu - na korzyść wymiaru sprawiedliwości. Dalszego zaangażowania wymaga np. kwestia nieprawidłowości w stosowaniu tymczasowych aresztowań. Jest ich zbyt wiele, łatwo są stosowane, m.in. wobec kobiet w ciąży, i trwa-ją za długo. Wątpliwości budzi też tryb zatrzymań, brak odpowiednich przesłanek formalnych i możliwości odwołania się od odmowy widzenia. Mam nadzieję, że doprowadzimy, we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości, do ucywilizowania tej instytucji.

Jakie są pana priorytety na najbliższy okres?

Doprowadzenie do europeizacji wielkiego problemu migracji w poszukiwaniu pracy. We wrześniu ma się odbyć w Warszawie międzynarodowa konferencja poświęcona temu tematowi. Chciałbym dokonać wtedy podsumowania tego, co zrobiliśmy, i uzmysłowić sobie, że jest to kwestia nie tylko praw czy charytatywnej opieki nad poszkodowanymi, lecz także problem wielkiego rynku pracy, który musi być uregulowany, i konkurencyjności Unii Europejskiej. Jako jedno z najbliższych zadań stawiam też kwestię wolności słowa i odpowiedzialności za nie oraz roli mediów. Sprawa dojrzała do tego, aby w sposób całkowicie nieskrępowany i otwarty zacząć o tym mówić. Planuję zorganizowanie w maju konferencji na ten temat z udziałem wielu przedstawicieli z zagranicy i najwybitniejszych polskich dziennikarzy.